

narodowe brat za brat były z żołnierzami od wojska liniowego. O godzinie w pół do 11 wyjechał król z palacu Tuillierów, w towarzystwie książąt Orleans i Nemours, otoczony świętym orszakiem, w którym widziano marszałków Gerarda, Molitora, Mortiera, Macdonalda i hr. Lobau; tudzież generałów dywizyi Pajol i Darrigne,— wszystkich ministrów w kostumach,— generała Sebastianiego, i t. p.— Gwardya narodowa konna, i oddział karabinierów, zamykali orszak królewski. J. K. Mość udał się konno przez bulwary po prawey, dla przeglądu gwardyi narodowowey, a powrotem po lewey, wojska liniowego, niemniej od tłumów zgromadzonego ludu, był radośnie witany. Około 15 osób krzyżujących: *Żadnych warowni!— Precz z Ludwikiem Filipem!* natychmiast uwięziono.— Po skończoney mustrze, sformowały się legiony gwardyi w kolumny i maszerowały na plac Ludwika XVI. O godzinie 1 przybył król na plac Vendôme, i wysiadł w palacu wielkiego strażnika pieczęci, gdzie także znajdowała się Królowa Jmci. z królowkami, i gdzie rzeczony minister, przyjmował monarchę z całą jego rodziną, orszakiem i burmistrzami wszystkich okręgów Paryża, śniadaniem. Tymczasem legiony gwardyi narodowey przeszedłszy plac Ludwika XVI doszły do ogrodu palacu Tuillierów, i stanęły w ścieśnionych kolumnach. Cały plac Vendôme, równie jak przy domach powystawiane rusztowania, aż do natłoku napelnione były widzami, tak tak dalece, że wojsko nie miało miejsca do przechodu i musiało przeciskać się przez tłumy. Kawalerowie lipcowi i żołnierze w uniformach dawney gwardyi Cesarzskiej, otaczali podnoże kwiatami uwienzionej kolumny, pod czas gdy na zwierzchnim kapitelu, stało kilku weteranów, którzy ziałoną zasłonę złotemi gwiazdami tkaną, zdjąć mieli na dany znak z okrytego posągu. Jak tylko gwardye narodowe sformowały się w ogrodzie Tuillierów dla przeciągania w paradzie, J. K. Mość wsiadł na konia i zajął miejsce z obiema królewiczami na placu przy kolumnie, podczas gdy na dany znak przez ministra handlu, przy odgłosie trąb, i kotłów, spadła zasłona okrywająca dotąd posąg Napoleona. »*Niech żyje Cesarz!* rozległy natychmiast okrzyk na całym placu, i przez gwardye narodowe w ogrodzie tulierskim stojące, z uniesieniem zostały powtórzone: król i ca-

ły orszak jego stanęli z odkrytymi głowami, a oficerowie popodnosili w górę szpady; wszystkich oczy zwrócone były na błyszczący od promieni słonecznych posąg bohatera. Królowa, z galeryi palacu kanclerza państwa, przypatrywała się temu wspaniałemu widowisku.

Tu nastąpiło defilowanie gwardyi narodowey, które trwało trzy godziny; za nią szły wojska liniowe, a mianowicie: 60 dział z wozami prochowemi i kuźnicami, 12 pułków piechoty, dwa pułki karabinierów, dwa dragonów, cztery kirysierów, cztery ułanów, jeden strzelców konnych i jeden pułk huzarów. Wojska te stanowiły siódmą część całej piechoty liniowey, a blisko czwartą, całej jazdy francuzkiej. Wszystkie szeregi, w przechodzie koło kolumny powtarzały okrzyki: *Niech żyje Cesarz! niech żyje Król!* Pojedyncze tylko gdzie nie gdzie odzywały się głosy: »*Żadnych warowni!*»

O godzinie 7 powrócił król do Tuillierów, gdzie dany był obiad na 150 osób, na który zaproszeni byli wszyscy ministrowie, marszałkowie i pułkownicy, legijonów i pułków mustrowanych przez króla. Tłumy ludu rozproszyły się w tańcu na różne punkta, na których wieczorne uczty i igrzyska zapowiedziane były. Jedna część udała się na tanie d'Orsay dla widzenia okrętu liniowego, który zawdziął bandery wszystkich narodów; o godzinie 10 rozpoczął się atak illuminowaney flotyli na pomieniony wielki okręt o 120 działach; ogień artylleryi i kul wydających blask światła, wystawiały bitwę morską; a świetny fajerwerk zakończył to widowisko. W ogrodzie Tuillierskim, rozpoczął się o godzinie 8 męski wielki koncert, złożony z 500 instrumentów muzycznych i trzysta głosów pod kierunkiem mistrza kapeli Habenock, który jednak mimo wszelkie usiłowanie artystów, nienaylepiej się udał. Na mostach *Pont neuf* *Pont Royal*, na tamach, i przy rogatce *du Trône* podobnież spalane były ognie sztuczne. Pola elizeyskie, które miały podobieństwo do wielkiego rynku jarmacznego, aż do późney nocy były miejscem niezliczonych igrzysk i zabaw.

Taki jest opis tej uroczystości, ogłoszony w *Monitorze* wczorayszym, powtórzony przez wszystkie dzienniki ministeryalne, przez *Konstytucyonela* i *Temps* co dosłownie. Inaczej zupełnie opisują to dzienniki republikań-